



DZIŚ DODATEK SPORTOWY

POLSCY SIATKARZE MISTRZAMI EUROPY

DZIŚ DRUGI MECZ PIŁKARZY W LIDZE NARODÓW. GRAMY ZE SZWECJĄ

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



www.gk24.pl

Nr 225 (5983) | Nakład: 4.228 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

74
lata

Poniedziałek, 28.09.2026

Relaks

Krzyżówki,
prognoza pogody,
informacje kulturalne

**Koszalin**

W Na Skarpie odwołują stare i wybierają nowe władze

Ważne i kluczowe uchwały zostaną podjęte na rozpoczętym właśnie Walnym Zgromadzeniu w spółdzielni Na Skarpie.

- Str. 3

Koszalin

Jest zgoda radnych na grzebowisko i krematorium dla zwierząt

Rada Miejska zgodziła się na oddanie w 30-letnią dzierżawę wskazanej nieruchomości o łącznej powierzchni ponad 1,2 ha.

- Str. 4

Region

Robot naprawi nasze zdrowie. Będzie pracował w koszalińskim szpitalu

Jakub Roszkowski

Ma kosztować aż 10 milionów złotych, więc kwota nie jest bagatelna. Dlatego na zakup składa się Szpital Wojewódzki w Koszalinie, Urząd Marszałkowski, Powiat Koszaliński i Miasto Koszalin. Wkrótce na oddział chirurgiczny lecznicy w Koszalinie trafi nowoczesny system chirurgii robotycznej.

Robot chirurgiczny pozwoli na mniej inwazyjne, a więc także bezpieczniejsze operowanie pacjentów. Jak działa? Tłumaczą nam lekarze: chirurg siedzi przy specjalnej konsoli i steruje narzędziami za pomocą manipulatorów. Obraz na monitorze wyświetlany jest w formacie 3D, zapewnia więc trójwymiarowy, powiększony obraz pola operacyjnego. Urządzenie posiada cztery ramiona robotyczne, wyposażone w miniaturowe narzędzia,



Lekarze ze szpitala w Koszalinie w trakcie wcześniejszych testów robotów chirurgicznych

które naśladują ruchy dłoni i nadgarstków chirurga, eliminując naturalne drżenie. Robot – to ważne – nie wykonuje żadnych ruchów samodzielnie. Jest wyłącznie narzędziem w rękach operatora. Do czego dokładnie służy? Do tak zwanych małoinwazyjnych zabie-

gów, przede wszystkim w urologii – np. przy usuwaniu prostaty, a także w ginekologii (np. wycięcie macicy), chirurgii ogólnej, kardiologii. Dzięki wykorzystaniu tego systemu pacjent traci zdecydowanie mniej krwi, odczuwa mniejszy ból pooperacyjny, krócej przebywa w szpitalu i szybko dochodzi do siebie po takiej operacji.

Szpital Wojewódzki w Koszalinie jest największą lecznicą w regionie. Jest też jednak już jednym z ostatnich, w którym nowoczesny system robotycznego nie ma. Zakup urządzenia jest więc koniecznością.

Wdrożenie chirurgii robotycznej umożliwi wykonywanie w naszym szpitalu nowoczesnych, małoinwazyjnych zabiegów, to niewątpliwie zwiększy bezpieczeństwo pacjentów i skróci czas hospitalizacji, a także przyczyni się do dalszego podnoszenia jakości leczenia – mówi nam Marcin Podleśny, zastępca dyrektora ds. techniczno-administracyjnych w Szpitalu Woje-

wódzkim w Koszalinie. – Ponadto ta inwestycja stworzy możliwość szkolenia zespołów chirurgicznych oraz zwiększy atrakcyjność naszego szpitala dla młodych lekarzy i specjalistów. To jeden z kluczowych elementów budowania nowoczesnego ośrodka medycznego – podkreśla wicedyrektor.

Realizacja inwestycji zapewni mieszkańcom całego regionu szerszy dostęp do wysokospecjalistycznych metod leczenia na miejscu, ograniczając konieczność korzystania z zabiegów chirurgii robotycznej w ośrodkach położonych poza Koszalinem. Przedsięwzięcie stanowi zatem odpowiedź na potrzeby zdrowotne mieszkańców i służy wzmocnieniu ich bezpieczeństwa zdrowotnego – uzasadniał niedawno projekt uchwały w sprawie dofinansowania zakupu, prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj. Radni z Koszalina nie mieli więc wątpliwości i milionową dotację na zakup medycznego robota zatwierdzili.

REKLAMA

0011586943

Wygraj nawet 2 000 000 zł

Graj z Mnożnikiem co 4 minuty

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Ale to kręci się!

x1 x2 x3 x4 x5 x10

LOTTO

Gdy grasz, wszystko gra!

18+ AI

POLECAMY

JUTRO: Dwa światy na rynku pracy ŚRODA: Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej?

28.09.2026

Poniedziałek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Amalia, Marek, Tymon

Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Janusz Michalczyk: Komu wolno użyć przemocy i jaki z nią problem?

Publicysta

Niebezpieczna kobieta i wariatka – takie określenia padły pod adresem Rzeczniczki Praw Dziecka. Po opisanu sprawy przez Kanał Zero nikt jej nie broni, a w Sejmie posłowie zapowiedzieli zgłoszenie wniosku o odwołanie ze stanowiska. Jednym słowem: katastrofa. W skrócie – dwoje maluchów w wieku 3 i 4 lat zostało zabranych rodzicom. Na skutek decyzji policji trafiły do domu dziecka, po tym jak Rzeczniczka miała na ulicy scysić z ich matką. Twierdzi, że matka szarpała jedno z dzieci i krzyczała na nie, używając wulgarnych słów. To w ocenie Rzeczniczki było „przemocą fizyczną i psychiczną”. Kiedy Rzeczniczka interweniowała, także usłyszała „wiązanek”. Potem nastąpiła cała seria działań, które sędzia zajmujący się tą sprawą określił jako „przemoc instytucjonalną”. Jego zdaniem Rzeczniczka doprowadziła do zabrania dzieci z błahego powodu.

Pomińmy tu szczegóły, bo łatwo sprowadzić tę historię do absurdu, a im dalej w las – tym więcej drzew. Mnie zastanowiło, że zarzutem przemocy można tak łatwo manipulować i podkładać pod te pojęcie różną treść: rodzice używają przemocy wobec dzieci, instytucja stosuje przemoc wobec rodziców. Może jest tak, że w życiu każdy styka się z jakąś formą przemocy, więc nie ma się co roztkliwiać. Fizyczna przemoc bywa banalna jak klaps wymierzony dziecku za złe zachowanie, ale przecież niekiedy zamienia się w maltretowanie. Z psychiczną przemocą jest jeszcze trudniej, bo wiele zależy od wrażliwości ofiary.

Nawet jeśli wszyscy uznamy, że w tym konkretnym przypadku Rzeczniczka przesadziła i zostanie odwołana ze stanowiska za nadgorliwość, to z różnymi formami przemocy zawsze będziemy mieć kłopot, bo jest ona częścią ludzkiego losu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dzisiaj
23°C/12°C



jutro
23°C/11°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowiska Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Talenty nie rodzą się tylko na wyższych uczelniach, ale też w zakładach rzemieślniczych

Mira Suchodolska (PAP)

Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie, także w czasach sztucznej inteligencji – mówi prof. Jan Klimek, ekonomista, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej, prezes Związku Rzemiosła Polskiego

Kiedy mówimy „rzemieślnik”, wciąż widzimy szewca, cukiernika czy zegarmistrza. Kim jest polski rzemieślnik w 2026 roku?

Dzisiaj, w epoce globalizacji, cyfryzacji i sztucznej inteligencji, można postawić jeszcze bardziej prowokacyjne: czy rzemiosło jest nam w ogóle potrzebne?

Odpowiem liczbami. Mamy 27 izb rzemieślniczych, około 460 cechów, 75 tys. uczniów i ponad 40 własnych szkół, które nie narzekają na brak chętnych. To pokazuje, że rzemiosło jest potrzebne.

W 1980 roku na około 800 tys. przedsiębiorstw działających w Polsce 600 tys. stanowiły zakłady rzemieślnicze. Szkoliliśmy wtedy 197 tys. uczniów. Jestem przekonany, że gdyby nie tamte małe firmy, dzisiejsza polska gospodarka wyglądałaby zupełnie inaczej. To właśnie na ich bazie powstawały później większe przedsiębiorstwa prywatne.

Oczywiście rzemieślnikiem nadal jest szewc, piekarz, cukiernik czy hydraulik, ale też mechatronik czy optyk. Ale rzemiosło to przede wszystkim kwalifikacje, jakość i umiejętności, których nie da się zdobyć z dnia na dzień.

Tyle że teraz do warsztatu wchodzi automatyzacja i sztuczna inteligencja. Rzemieślnik powinien się ich bać?

Absolutnie nie. Pamiętam rok 1989 i transformację. Wtedy też mówiono, że otwiera się rynek, nadchodzi zupełnie nowa epoka i rzemiosło za chwilę przestanie



FOT. WIKIPEDIA / DRIAN GRZYCUK

Prof. Jan Klimek: - Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia

być potrzebne. A jednak przetrwalimy.

Dlaczego rzemiosło istnieje od tylu wieków? Dzięki kwalifikacjom, jakości, niekonwencjonalnym umiejętnościom, ale także ogromnej zdolności adaptacji. Powiedziałem kiedyś podczas wykładu inauguracyjnego w SGH: talenty nie rodzą się wyłącznie w murach wyższych uczelni. Rodzą się również w firmach rodzinnych, zakładach rzemieślniczych, przy warsztacie.

Sam talent, czyli wrodzone predyspozycje, nie wystarczy – trzeba jeszcze tysięcy godzin pracy, żeby go rozwinąć. Dlatego młody człowiek, który naprawdę nauczy się zawodu, nie powinien obawiać się sztucznej inteligencji. Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie.

Rzemiosło w Polsce bardzo często oznacza firmę rodzinną. Tymczasem jednym z jej największych problemów jest sukcesja. Dlaczego dzieci przedsiębiorców nie chcą przejmować firm rodziców?

Młodzi mają dzisiaj znacznie więcej możliwości, ale winni jesteśmy też my, rodzice. Moja mama mówiła mi: „ucz się, żebyś nie musiał tak ciężko pracować jak ojciec”. My również chcemy oszczędzić

dzieciom tego, przez co sami przeszliśmy. Wiemy, jak trudno prowadzić firmę, ile jest problemów prawnych, finansowych, administracyjnych. I czasem sami stajemy się hamulcowymi sukcesji.

Oduczyliśmy dzieci pracy? Jesteśmy zbyt opiekuńczy?

Tak uważam. Sam zaczynałem jako 14-letni chłopak. Skończyłem szkołę podstawową i poszedłem terminować w przedwojennej, bardzo dobrej kawiarni Krysztalowa w Katowicach. Wstawałem o czwartej rano, żeby na szóstą być w pracy. Pracowałem również w soboty i niedziele. Przeszedłem drogę od ucznia cukiernika przez czeladnika do mistrza. Mając 22 lata, otworzyłem własną firmę, jak miałem 26 lat byłem już dość zamożnym człowiekiem i stać mnie było na to, żeby założyć rodzinę. Nie opowiadałem tego po to, by przekonywać, że czternastolatkom powinni dziś wstawać o czwartej rano. Chodzi mi o etos pracy i o samodzielność. Chcąc zapewnić dzieciom łatwiejsze życie, czasami odbieramy im możliwość nauczania się, czym jest odpowiedzialność.

„Fach w rękę” znowu może być powodem do dumy?

Powinien być. Sam jestem profesorem belwederskim, ale zaczynałem od szkoły zawodowej i dyplomu cukiernika. Gdybym jeszcze raz miał wybierać swoją drogę, prawdopodobnie wybrałbym podobnie. Dobry zawód daje człowiekowi coś bardzo ważnego: niezależność. Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia – i ja nim zostałem. Dlatego trzeba przekonywać przede wszystkim rodziców i nauczycieli, żeby nie traktowali szkoły branżowej jako gorszego wyboru. Nie każdy musi skończyć studia, żeby dobrze i ciekawie żyć.

KOSZALIN

Spółdzielcy odwołują stare i wybierają nowe władze

Jakub Roszkowski

Nowa Rada Nadzorcza Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Na Skarpie musi być powołana teraz. Natomiast dwoje członków obecnego zarządu spółdzielni może, ale nie musi być odwołanych. To najważniejsze, choć nie jedyne uchwały, jakie zostaną podjęte na rozpoczętym w piątek Walnym Zgromadzeniu tej spółdzielni.

Rady Nadzorczej koszalińska spółdzielnia Na Skarpie nie ma już od dawna. Została zawieszona przez sąd ze względu na błędy w statucie w części poświęconej właśnie przeprowadzaniu wyborów. Jej kadencja i tak już się jednak zakończyła, więc trzeba wybrać nową. I właśnie z tego powodu ogłoszono zwołanie kolejnego Walnego Zgromadzenia w spółdzielni. I to wła-



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Kolejne zebrania w ramach Walnego Zgromadzenia, są zaplanowane już na 25 września, a następnie 28, 29 i 30 września oraz ostatnie na 1 października.

śnie się rozpoczęło, a zostało podzielone na sześć części. Pierwsza jest już za nami.

Członków nowej Rady Nadzorczej jeszcze nie znamy. Nazwiska poznamy dopiero

po zakończeniu ostatniego ze spotkania. Nie wiadomo też, czy spółdzielcy będą chcieli

odwołać prezesa Leszka Ślipka i członkinię zarządu Ewę Pacułę. A taka uchwała

też jest procedowana. Na razie większość obecnych na pierwszym zebraniu głosowała za ich odwołaniem.

Przypomnijmy, w czerwcu, podczas pierwszego Walnego Zgromadzenia, prezes Ślipka oraz członkini zarządu Ewa Pacuła nie uzyskali absolutorium za poprzedni rok. To uprawnili grupę mieszkańców do złożenia wniosku o odwołanie obojga.

Jest jeszcze jedna uchwała, którą muszą przegłosować członkowie spółdzielni. Chodzi o budowę przy ul. Bosmańskiej wieżowca. Mieszkańcy mają się wypowiedzieć, czy chcą, by taka inwestycja była dalej procedowana czy ostatecznie zaniechana. Na razie - popierającym zebraniem - większość jest za tym, by wieżowiec nie powstał.

Kolejne zebrania w ramach Walnego Zgromadzenia, są zaplanowane na dzisiaj, 28 września, oraz na dwa kolejne dni (29 i 30 września) oraz ostatnie na 1 października.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna - do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.

Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

— Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom — podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje

ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energię odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk.



Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł

trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

— Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne ce-

nowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą — zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First” w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Ener-

getycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN”. Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedstawiciele poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

KOSZALIN

Radni zgodzili się na oddanie w dzierżawę gruntu pod budowę grzebowiska i krematorium dla zwierząt

PAP, oprac. Dawd Jaśkiewicz

Na dwóch działkach przy ul. Hipolita Cegielskiego w Koszalinie będzie mogło powstać grzebowisko i krematorium dla zwierząt. Rada Miejska zgodziła się w czwartek na oddanie w 30-letnią dzierżawę wskazanej nieruchomości o łącznej powierzchni ponad 1,2 ha.

Za przyjęciem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na oddanie w 30-letnią dzierżawę nieruchomości przy ul. H. Cegielskiego w Koszalinie pod budowę oraz prowadzenie krematorium i grzebowiska dla zwierząt zagłosowało 20 radnych. Jeden nie oddał głosu, dwóch nie było na sesji.

Przeznaczenie wskazanego w uchwale gruntu

na grzebowisko dla zwierząt jest zgodne z uchwalonym 19 września 2024 r. miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla rejonu Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz ul. Bojowników o Wolność i Demokrację.

W uzasadnieniu do przyjętej w czwartek uchwały wskazano, że długoletni okres dzierżawy terenu pod krematorium i grzebowisko „jest kluczowy” i „zapewnia stabilizację prawną i finansową dla inwestycji, która z natury zwraca się powoli”.

Podkreślono, że tego typu działalność wymaga spełnienia „rygorystycznych norm sanitarnych i środowiskowych”. Początkowe koszty jej uruchomienia są „wysokie”, a odzyskiwanie zainwestowanego kapitału wieloletnie. Ponadto długoletnia dzierżawa, stała lokalizacja grze-



W Polsce istnieje kilkanaście grzebowisk dla zwierząt, między innymi są one w Szczecinie i w Słupsku.

bowiska stanowi gwarancję nienaruszalności miejsca pochówku przez lata.

Dyrektor Wydziału Nieruchomości koszalińskiego ma-

gistatru Marek Gutowski poinformował, że nieruchomość oddana zostanie w dzierżawę w przetargu. Inwestor będzie miał trzy lata

na zrealizowanie inwestycji od zawarcia umowy dzierżawy. Projekt zakłada powstanie m.in. sali pożegnań i kwatery dla zasłużonych.

Przewodniczący RM Artur Wezgraj przekazał, że według jego wiedzy, co najmniej trzy podmioty zainteresowane są dzierżawą pod budowę krematorium i grzebowiska dla zwierząt.

Prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj dodał, że cena gruntu pod dzierżawę ma oscylować wokół 1 zł za m kw. Przyznał, że obecnie na wskazanym gruncie, którego podłożem jest glina, warunki sanitarne nie pozwalają na „grzebanie zwierzęcia prosto do ziemi, niezbędna jest kremacja». Przy czym nie wykluczył próby wymiany podłoża, chociaż na części nieruchomości, by kremacja była opcją, a nie koniecznością.

W Polsce istnieje kilkanaście grzebowisk dla zwierząt, m.in. w Szczecinie i w Słupsku.

©©

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 12
bo.gk24@polskapress.pl
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
bo.gp24@polskapress.pl

nekrologi.gk24@polskapress.pl

0011589114

Szczerze wyrazy współczucia

Bliskim

z powodu śmierci
naszego Kolegi, wieloletniego Pracownika

Bolesława Rodzaja

składają
dyrekcja i pracownicy Oddziału ZUS w Koszalinie

0011588405

Panu Robertowi Niewiadowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i współpracownicy
Środkowopomorskiego Centrum Zdrowia Psychicznego
MEDiSON

REGION

Politechnika Koszalińska już po raz 25. zaprosiła na Festiwal Nauki

Joanna Boroń

To wydarzenie co roku cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko najmłodszych. Nie inaczej było podczas tej jubileuszowej edycji - dwa uczelniane kompleksy wypełniły się zwiedzającymi.

Na uczestników czekały liczne wykłady, pokazy, warsztaty, ćwiczenia, konkursy oraz zajęcia laboratoryjne.

Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się aktywności, podczas których można było samodzielnie wykonywać doświadczenia, obserwować ciekawe zjawiska i rozmawiać z naukowcami.

Program festiwalu był bardzo różnorodny. Obejmował między innymi nauki techniczne i ścisłe, przyrodnicze, społeczne, humanistyczne oraz sztukę.

Dzięki temu każdy uczestnik - niezależnie od wieku



Program festiwalu był bardzo różnorodny.

i zainteresowań - mógł znaleźć coś dla siebie. Ważnym elementem wydarzenia było pokazanie, że nauka nie musi być trudna i odległa, ale może być ciekawa, praktyczna i inspirująca.

Festiwal był również okazją do poznania Politechniki Koszalińskiej od środka.

Uczestnicy mogli zobaczyć sale, pracownie i laboratorium, a także przekonać się, jak wygląda nauka

na uczelni wyższej. W wydarzeniu uczestniczyli przede wszystkim dzieci i młodzież, ale atrakcje przygotowane również z myślą o dorosłych.

©©

POMORZE

Sąd zdecydował, czy ksiądz z zarzutami molestowania wróci za kraty. Treści tej decyzji nie ujawniono

Jacek Wierciński

Choć śledczy przekonywali, że ksiądz Waldemar P. z zarzutami molestowania pięciu, nie zawsze pełnoletnich, chłopców powinien pozostać za kratami, kapłan odzyskał wolność. Sądu nie przekonała wydłużająca się liczba potencjalnych pokrzywdzonych, ani groźba mactwa, wcześniej uznawana za realną. Ks. Waldemar P. przez kilkanaście lat był proboszczem w jednej z parafii w powiecie słupskim, a posługę kapłańską sprawował w wielu pomorskich świątyniach.

Śledztwo w sprawie duchownego wszczęto po zawiadomieniu złożonym przez kanclerza Kurii Diecezjalnej Pelplińskiej. Dotyczy ono dzia-

łań, jakich w latach 2004-2024 miał dopuszczać się w różnych miejscowościach województwa pomorskiego, a które w grudniu 2025 roku doprowadziły kapłana do aresztu. Trafił tam jednak dopiero po zażaleniu prokuratury na (początkowo odmowną) decyzję sądu.

Jak dotąd śledczy postawili byłemu proboszczowi zarzuty dokonania przestępstw wobec pięciu chłopców. Chodzi o „seksualne wykorzystanie stosunku zależności i usiłowanie doprowadzenia małoletnich i pełnoletnich pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym”.

- Na obecnym etapie postępowania wytypowano łącznie 21 pokrzywdzonych - mówiła w sierpniu, odnosząc się do listy niepełnoletnich, którzy w ocenie oskarżenia mogli paść ofiarami ks. Wal-



Na księdzu nadal ciąży zarzuty molestowania pięciu chłopców

demara P., prokurator Wioleta Noch z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Potencjalnych pokrzywdzonych było o pięć więcej niż dwa miesiące wcześniej, ale oskarżenie o przedłużenie tymczasowego aresztowania w Sądzie Rejonowym w Stargardzie Gdańskim wnosilo bezskutecznie.

Tymczasem, jeszcze w czerwcu rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku tłumaczył, że uznał on wtedy dalszą izolację kapłana za „bezwzględnie konieczną”, bowiem „podejrzany realnie mógłby zakłócić tok dalszego postępowania, w tym w szczególności poprzez podejmowanie za-

chowań noszących znamiona mactwa procesowego, gdyż dotychczas ustalone okoliczności wskazują, iż byłby on zdolny do tego rodzaju zachowań, a nawet próbował je dokonywać (np. kontaktować się ze świadkami)”.

23 września zażalenie prokuratury, domagającej się powrotu 57-latkę za kraty rozpatrzył sąd. Na posiedzeniu, niejawnym dla osób nie będących stronami, nie pojawił się Waldemar P. (nie miał takiego obowiązku).

Dostarczona do organów ścigania została już opinia psychiatryczno-psychologiczno-seksuologiczna dotycząca kapłana. Natomiast trwa oczekiwanie na opinię drugiego zespołu: psychiatry seksuologa i psychologa.

- Ponadto wpłynęła opinia zespołu biegłych psychologów-seksuologów dotycząca

jednego z pokrzywdzonych. W tym zakresie wydano postanowienie o jej uzupełnieniu. Treści opinii objęte są tajemnicą postępowania - mówiła „Dziennikowi Bałtyckiemu” prokurator Wioleta Noch.

Prokuratura, jak dotąd, nie poinformowała, czy duchowny przyznaje się do winy i czy zdecydował się składać wyjaśnienia.

Do momentu wydania prawomocnego, skazującego wyroku ks. Waldemar P. pozostaje niewinny. Wciąż ciąży na nim zarzuty molestowania pięciu chłopców, co - według informacji przekazanych nam przez śledczych - przynajmniej częściowo potraktowane zostało jako tzw. czyn ciągły, a więc jedno przestępstwo. Zagrożony karą do 5 lat więzienia mężczyzna w areszcie spędził dotąd niemal 9 miesięcy.

REKLAMA

0011548563



Ochrona ludności i obrona cywilna



Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

**Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?**



Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

POLAK NA L4

Poniedziałki oraz piątki odbierają nam zdrowie

Jadwiga Jenczelewska

Z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że wiek Polaków systematycznie się wydłuża. Dlaczego zatem statystyki ZUS-u podają, że chorujemy coraz częściej i dłużej? Rekordowy był 2025 r.

Niedawno pisaliśmy o tym, że od 1 kwietnia 2026 r. obowiązują nowe tablice dalszego średniego trwania życia, bo statystycznie żyjemy coraz dłużej. GUS odnotował w 2025 roku ponad 406 tys. zgonów, czyli o około 3 tys. mniej niż w 2024 r. Te dane podają też, że – po fatalnym epizodzie spowodowanym pandemią – średnia długość życia w Polsce znowu wzrosła i jest już wyższa aniżeli przed pojawieniem się koronawirusa. Dlaczego więc pracujący ludzie są coraz bardziej chorowici, a zdrowie im szwankuje naj-

częściej w poniedziałki i piątki?

Absencja chorobowa rośnie nam dynamicznie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyliczył, że na zwolnieniach lekarskich spędziliśmy w 2025 r. aż 290,5 mln dni. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i aż o 8 mln dni więcej niż w 2021 roku! Statystycznie co drugi ubezpieczony Polak otrzymał zwolnienie lekarskie, a średnia długość zwolnienia wyniosła 11 dni. Jak wynika z raportu ZUS-u, pogarsza się zwłaszcza stan naszego zdrowia psychicznego.

– Zjawisko rosnącej absencji chorobowej w Polsce przybiera na sile. Jak wynika z najnowszego raportu ZUS-u, w 2025 r. do instytucji trafiło ponad 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy na łączną liczbę 290,5 mln dni – informuje Beata Kop-

czyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. – To ogromna liczba i czasami trudno ją sobie wyobrazić, więc jeśli spróbujemy ją przełożyć na lata, to wyjdzie, że w 2025 roku łącznie spędziliśmy na zwolnieniach lekarskich... 795 tysięcy lat.

W minionym roku do rejestrów ZUS-u trafiło 27,5 mln zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy. Te dane wskazują na stabilny wzrost liczby wystawionych dokumentów w porównaniu z 2024 rokiem (zwiększyła się o 0,1 proc.), ale w porównaniu z 2021 rokiem jest to skok o blisko 12 procent (11,8 proc.).

– Choć ogólny czas trwania absencji rośnie, to coraz częściej korzystamy ze zwolnień krótkoterminowych. W 2025 roku wystawiono 9,8 mln zwolnień trwających do 5 dni (wzrost o 0,2 proc. do 2024 r.), z czego 1,8 mln stanowiły zwolnienia jednodniowe – dodaje rzeczniczka.

Coraz więcej problemów z zaburzeniami psychiki

Łączna liczba 290,5 mln dni absencji obejmuje zarówno choroby własne (277,6 mln dni), jak i opiekę nad dziećmi czy innymi członkami rodziny. W przypadku osób ubezpieczonych w samym ZUS-ie, absencja wyniosła 254,5 mln dni (z tej liczby 242 mln dni to choroby własne).

Ranking najczęstszych przyczyn niezdolności do pracy otwierają schorzenia układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej, ale niepokojącą tendencją jest gwałtowny wzrost liczby dni na zwolnieniu związany z kondycją zdrowia psychicznego.

Oto szczegóły statystyki chorób pod względem liczby dni na zwolnieniu lekarskim:

- choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej – 42,4 mln dni (wzrost z 41,8 mln w 2024 r.);
- zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania – 34,1 mln dni (wyraźny wzrost z 30,3 mln w 2024 r.);
- choroby układu oddechowego – 32,9 mln dni (lekki spadek z 33 mln w 2024 r.);
- urazy i zatrucia – 31,7 mln dni (spadek z 32,5 mln w 2024 r.);



Liczyby pokazują, że nawet podczas pandemii koronawirusa w 2021 r. nie chorowaliśmy tak często, jak 2025 roku – głównie z powodu dolegliwości układu mięśniowo-szkieletowego

- ciąża, poród i połóg – 31,6 mln dni (spadek z 31,8 mln w 2024 r.);
- COVID-19 – 1,2 mln dni (znaczący spadek z 1,7 mln w 2024 r.).

Co to jest Barometr Absencji Chorobowej

Absencja chorobowa zmienia się sezonowo i jest zależna od uwarunkowań środowiskowych. Coraz częściej spowodowana jest czynnikami psychicznymi lub przeciążeniem. Jako przyczynę wskazuje się też wypalenie zawodowe – przeważnie wynikające z nadmiernego obciążenia obowiązkami, brakiem

równowagi między życiem zawodowym a prywatnym oraz negatywnymi relacjami w miejscu pracy.

Barometr Absencji Chorobowej to coroczny raport przygotowywany przez firmę doradczą Conperio, który analizuje zwolnienia lekarskie w Polsce. Z tego raportu wynika m.in., że nawet 1/3 zwolnień lekarskich może być wykorzystywana niezgodnie z przeznaczeniem. Rośnie zarazem liczba jednodniowych L4 – aż 44 procent z nich przypada na poniedziałki i piątki. Rekordy zwolnień padają w budownictwie, logistyce i usługach. ©©

REKLAMA

0811465476

Przedstawiciele Gminy Świdwin z wizytą w partnerskiej Gminie Sanitz

Przedstawiciele Gminy Świdwin odwiedzili partnerską Gminę Sanitz w Niemczech. Wizyta była okazją do rozmów na temat dalszej współpracy, wymiany doświadczeń oraz poznania sposobu funkcjonowania lokalnego samorządu.

Podczas pobytu przedstawiciele naszej gminy mieli możliwość zapoznania się z realizowanymi w Gminie Sanitz przedsięwzięciami, funkcjonowaniem lokalnych instytucji oraz rozwiązaniami stosowanymi w różnych obszarach działalności samorządowej. Była to cenna okazja do zdobycia nowych doświadczeń, które mogą stanowić inspirację do podejmowania kolejnych działań w Gminie Świdwin.



Spotkanie było również przestrzenią do rozmów o dalszym rozwoju współpracy pomiędzy samorządami oraz wymiany dobrych praktyk. Wieloletnie partnerstwo Gminy Świdwin i Gminy Sanitz opiera się na wzajemnych kontaktach, wspólnych doświadczeniach

oraz realizowanych inicjatywach. Wizyta w Sanitz stanowiła kolejny ważny element rozwijania współpracy partnerskiej i pozwoliła na zdobycie nowych doświadczeń, które mogą być wykorzystane w dalszej działalności Gminy Świdwin.

Wójt Gminy Świdwin

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Świdwin oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Świdwin został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży

położonej w Krosinie 18/2, 78-300 Świdwin - lokal mieszkalny o pow. 40,98 m² wraz z udziałem w działce nr 85/15.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 94 36 520 15 wew. 18 lub w siedzibie Urzędu Gminy Świdwin pok. nr 48 i 61.

REKLAMA

0011588737

Dom Pomocy Społecznej „Zielony Taras” w Koszalinie przy ul. Leonida Teligi 4

poszukuje prawnych spadkobierców

zmarłej mieszkanki pani Alicji Ozga,
córkę Tadeusza i Wandy,
ur. 29.04.1951 r. w Nowogardzie.

REKLAMA

0011587505

Burmistrz Polcyna-Zdroju informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Polcynie-Zdroju przy Placu Wolności 3-4 oraz na stronie internetowej zostały opublikowane wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy:

- 1) sprzedaż w trybie przetargowym:
 - lokal mieszkalny nr 4 w miejscowości Bronówko 2, obręb Bronowo gm. Polcyn-Zdrój;
 - lokal mieszkalny nr 2 przy ul. Moniuszki, obręb 003 m. Polcyn-Zdrój;
- 2) sprzedaż w trybie bezprzetargowym:
 - działka nr 158/4 o pow. 0,0179 ha, obręb 003 m. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 139/16 (część) o pow. 0,0371 ha, obręb 004 m. Polcyn-Zdrój;
 - lokal mieszkalny nr 8 przy ul. Demokracji 1, obręb 003 m. Polcyn-Zdrój – na rzecz najemcy;
 - lokal mieszkalny nr 2 przy ul. Warszawskiej 23A, obręb 006 m. Polcyn-Zdrój – na rzecz najemcy;
 - lokal mieszkalny nr 1 przy ul. Wojska Polskiego 32, obręb 003 m. Polcyn-Zdrój – na rzecz najemcy;
 - lokal mieszkalny nr 1 przy ul. Wojska Polskiego 22, obręb 003 m. Polcyn-Zdrój – na rzecz najemcy;
- 3) dzierżawa w trybie bezprzetargowym:
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0120 ha, obręb 002 m. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 139/16 (część) o pow. 0,0371 ha, obręb 005 m. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 85/12 (część) o pow. 0,0350 ha, obręb 004 m. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 14/82 o pow. 0,0487 ha, obręb Nowe Ludzicko gm. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 63/7 (część) o pow. 5,3400 ha, obręb Gaworkowo gm. Polcyn-Zdrój;
 - działka nr 140/1 (część), 140/3 (część), 140/4 (część), 140/5 (część) i 140/6 (część) o łącznej pow. 4,0000 ha, obręb 005 m. Polcyn-Zdrój.

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

FOKUS

● W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był”. Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce”. Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi”, owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłączenie z „siłą”.

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięcia przez szefa rządu.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi”. Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furję, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stół, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda” – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi”? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczymy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są

ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić”.

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego”.

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy,

określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opac-

two Sióstr Benedyktyn. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczmy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC” po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniął, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP



Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia podróży apostołskiej Leona XIV do Francji.

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie” mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wyle-



W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę świętą dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

wała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie”.

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modłę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję” – wskazał Ojciec Święty.

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sobotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję” – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu kra-

jów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei wśród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności”.

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV?

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenie w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasów w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górcy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskjej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej.

Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasów na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamrznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górcy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach mia-

sta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk, do których ewakuowano po-

nad 4 tys. osób. Polecily też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów – przypominała Associated Press.

HOBBY

Mnich ma ponad dwa tysiące siekier

Siekier fińskie, amerykańskie, japońskie i australijskie. Kowalskie, ciesielskie, obosieczne i topory. W sumie ponad 2 tysiące eksponatów można znaleźć w Muzeum Siekier w Wojtówce w gm. Knyszyn. Każdy z nich jest naostrzony i gotowy do pracy.

Magda Ciasnowska

Po przekroczeniu progu niewielkiego, drewnianego budynku ma się wrażenie, że siekiery są dosłownie wszędzie. Zakrywają ściany od podłogi aż po sufit, tworząc niezwykłą ekspozycję. Dopiero po chwili okazuje się, że część tych ścian to w rzeczywistości ukryte drzwi. Gdy zostają otwarte, oczom zwiedzających ukazują się kolejne rzędy eksponatów zawieszonych na następnych ścianach. Każde otwarcie odsłania następne skarby kolekcji, sprawiając, że muzeum okazuje się być znacznie większe, niż można przypuszczać na pierwszy rzut oka.

– Na początku trzymałem te siekiery w garażu w Białymstoku, ale kiedy zgromadziłem ich około 1500, garaż był już całkowicie zastawiony – wspomina Krzysztof Mnich, twórca Muzeum Siekier. – Wymyśliłem więc system, który pozwolił mi w Wojtówce trzykrotnie zwiększyć powierzchnię ekspozycyjną. Niektórzy mówią, że jest to dom z największą liczbą drzwi. W sumie jest ich tu czternaście.

Zaczął się od dawnych narzędzi

Krzysztof Mnich to pasjonat dawnych narzędzi i kolekcjoner, który od lat rozwija swoją wyjątkową kolekcję. Muzeum Siekier mieści się na terenie Wioski Mnicha w Wojtówce. To zespół zabytkowych, drewnianych zabudowań, które właściciel samodzielnie odrestaurował i przystosował do nowych funkcji.

Początki muzeum nie były jednak związane z siekierami. Najpierw powstała stolarnia, a wraz z nią kolekcja odnowionych narzędzi rzemieślniczych. Wśród zgromadzonych przedmiotów znalazły się m.in.: strugi, piły ręczne, świdry, młotki, poziomice, ręczne wiertarki, śrubokręty, dłuta, ośniki. Brakowało tylko siekier.

– Pamiętam tę pierwszą. To była niemiecka, bardzo ładnie wykonana siekierka, zrobiona na trzonku z mahonia azjatyckiego. Nawet chwaliłem się nią w Sylwestra 2021 roku. I to był moment, kiedy zacząłem interesować się siekierami lepszych marek – wspomina pan Krzysztof.

W internecie Podlasianin trafił na grupę poświęconą tematowi siekier. Okazało się, że tak jak niektórzy zbierają znaczki czy monety, wielu



– Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same głowice leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach – mówi Krzysztof Mnich

ludzi poświęca swój czas i środki własne na siekiery. Za pośrednictwem sieci się nimi chwala, wymieniają się, sprzedają i kupują kolejne wyjątkowe egzemplarze. Momentalnie wciągnęło to pana Krzysztofa i jego zainteresowanie szybko przerodziło się w pasję, a następnie w kolekcję o imponujących rozmiarach. Dziś jego zbiory liczą ponad dwa tysiące egzemplarzy pochodzących z różnych części świata. Wśród nich są siekiery z krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii, Ameryki Północnej, Australii, Nowej Zelandii, Japonii, Chin, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Polski i wielu innych państw. Kolekcja jest stale uzupełniana o nowe okazy.

Na bierzowaniu przyjął imię Józef, a Józef był cieślą

Zwiedzając muzeum, można zobaczyć wiele różnych siekier. Do najcenniejszych należy amerykański Black Raven, którego wartość kolekcjonerska sięga dziś kilku tysięcy dolarów.

Każdy, kto tu wejdzie, zobaczy nie tylko mnóstwo marek, ale także wiele typów siekier, z których każda ma konkretne zastosowanie.

– Siekiera do łupania powinna stopniowo się rozszerzać. Mam model, który według mnie jest najlepszą siekierą do rozszczepiania drewna. Gdy wejdzie głębiej w pień, skutecznie go rozłupuje, a później łatwo ją wyjąć – opowiada właściciel kolekcji.

W zbiorach znajdują się także siekiery typu double bit, czyli z podwójnym ostrzem.

– Jedni używali ich dlatego, że dwa ostrza oznaczały dwa razy więcej pracy bez ostrzenia. Inni zaś jedno ostrze przeznaczali do okrzyszowywania drzew, a drugie do wykonywania podcięć przy ścinaniu pni – wyjaśnia Krzysztof Mnich.

Są też stuletnie ośniki służące do korowania bali, fińskie siekiery wojskowe, siekiery dachowe czy specjalne modele racingowe, wykorzystywane podczas zawodów drwali.

Nie brakuje również egzemplarzy wyprodukowanych wiele dekad temu, które nigdy nie trafiły do użytku.

– Są też tak zwane leżaki magazynowe – siekiery mające 80 czy 100 lat, ale nigdy nieużywane. Leżały w magazynach albo nie zdążyły ich osadzić na trzonkach. Takie egzemplarze są szczególnie cenione przez kolekcjonerów. Dopóki mają fabryczne naklejki i nie zostały ani razu naostrzone i użyte, mają wielką wartość – tłumaczy pan Krzysztof.

Jest także spora kolekcja siekier ciesielskich, które właściciel tego niezwykłego muzeum darzy szczególną sympatią.

– Może dlatego, że na bierzowaniu przyjąłem imię Józef, a Józef był przecież cieślą – śmieje się kolekcjoner. – Mam około dwustu siekier ciesielskich i bardzo je lubię. Patrząc na ogrom pracy, jaką trzeba było włożyć w ich wykonanie. Często takie siekiery powstawały z trzech elementów. Dziś coś podobnego można byłoby szybko wyciąć na płazmie, ale wtedy kowal musiał po-

święcić na to wiele godzin ciężkiej pracy. Według mnie wykucie takiego egzemplarza mogło zajmować nawet kilka dni.

Żeby nie rdzewiały, zabezpiecza je olejem lnianym

Podlaskie muzeum jest znane pasjonatom tematu na całym świecie.

– Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same głowice leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach – mówi Mnich.

Ta rozpoznawalność sprawia, że do pana Krzysztofa coraz częściej zgłaszają się kolekcjonerzy, którzy chcieliby się pozbyć swoich kolekcji.

– Dwa lata temu pojechaliśmy do Helsinek po 170 siekier. Właściciel kolekcji powiedział, że sprzedaje tylko mnie, bo wiedział, że trafią do muzeum i będą dostępne dla zwiedzających. Nie chciał rozsprzedawać ich pojedynczo różnym kolekcjonerom. Teraz podobna sytuacja jest w Szwecji. Jeden z kolekcjonerów przygotował dla mnie 50 stuletnich, nieużywanych siekier z zachowanymi naklejkami. Na początku lipca jedziemy je odebrać – zdradza Podlasianin.

Kolekcja pana Krzysztofa jest niezwykle cenna nie tylko kolekcjoner-sko.

– Siekierę można kupić za 50 czy 100 euro. Jeśli model jest rzadki, trzeba zapłacić 200–300 euro. A jeśli mówimy o najrzadszych egzemplarzach, jak Black Raveny, ceny są już znacznie wyższe – przyznaje kolekcjoner.

Pan Krzysztof egzemplarzy z całego świata szuka w internecie. Kiedy siekiera, bądź niekiedy cała kolekcja siekier już do niego trafi, nie od razu ląduje na ścianie.

– Wszystkie są czyszczone i odnawiane. Część z nich musi otrzymać nowe trzonki – opowiada. – Zależy mi przede wszystkim na tym, żeby siekiery nie rdzewiały. Zarówno trzonki, jak i głowice zabezpieczam olejem lnianym. Dobrze spełnia swoją funkcję, a jednocześnie jest naturalny – nie zmienia koloru drewna i pięknie podkreśla jego strukturę.

Jednak po tym wszystkim siekiery nie stają się zwykłymi, kurzącymi się eksponatami muzealnymi.

– Filozofia tego miejsca jest taka, że te narzędzia mają żyć. Przycho-

dę tutaj z synami, biorę siekiery, każdemu daję po jednej i rąbiemy. Jeśli trzeba przeciąć gałąź, po prostu biorę siekierę ze ściany i idę do pracy. Wszystkie są naostrzone i przygotowane do użycia – podkreśla kolekcjoner.

Oczywiście są też bardzo stare egzemplarze, nawet dwustuletnie, które nie są poddawane zbyt mocnej odnowie.

– Nie ostrzę ich i zostawiam w bardziej muzealnym stanie. Ale nawet wtedy staram się założyć odpowiedni trzonek, żeby odwiedzający mogli wziąć taką siekierę do ręki i poczuć, jak korzystano z niej przed laty – zaznacza.

Muzeum Siekier można zwiedzać po wcześniejszym umówieniu terminu. Wizytę w nim można połączyć z poznawaniem Wioski Mnicha, warsztatami stolarskimi czy wizytą w kuźni, gdzie promowana jest praca ręczna i rozwijanie praktycznych umiejętności. Jak podkreśla Krzysztof Mnich, wizyta nie ogranicza się jedynie do oglądania eksponatów.

– Jeśli jestem na miejscu, oprowadzam osobiste. Zdejmujemy siekiery ze ścian, bierzemy je do ręki, a czasem nawet idziemy coś porąbać. Chcę, żeby ludzie mogli poczuć, jak pracuje takie narzędzie – mówi właściciel kolekcji.

Na odwiedzających czekają również tory do rzucania siekierami.

Muzeum odwiedzają zarówno osoby indywidualne, jak i grupy zorganizowane.

– Dopiero kiedy ludzie widzą setki różnych wzorów, zaczynają dostrzegać, że za każdą siekierą stoi konkretna historia i przeznaczenie – podkreśla Krzysztof Mnich.

A jak zaznacza kolekcjoner, ta historia ciągle trwa.

– Siekiera przez wieki towarzyszyła człowiekowi. Była jednym z najważniejszych narzędzi codziennego życia. Ostatnio ktoś zapytał mnie, po co dziś jeszcze komuś siekiery, skoro są piły spalinowe i inny nowoczesny sprzęt. A przecież nawet teraz, podczas wojny na Ukrainie, nikt nie odpalał piły tam, gdzie trzeba było zachować ostrożność. Piła jest głośna, wytwarza ciepło i wymaga paliwa. Siekierą można po cichu przygotować drewno, rozpaść ognisko czy zadbać o podstawowe potrzeby rodziny. To wciąż narzędzie, które ma swoje bardzo ważne zastosowanie.

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem
w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz
co robić, nie dogadujesz się z rodziną,
współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój
udział ! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

SZCZECIN

Dave Douglas i S.E.A. Trio razem

Opr. Redakcja

Jeden z najważniejszych współczesnych amerykańskich trębaczy spotka się z trzema cenionymi polskimi jazzmanami. Dave Douglas wystąpi w Szczecinie razem z S.E.A. Trio Dominika Bukowskiego, Piotra Lemańczyka i Krzysztofa Gradziuka. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Poniedziałek Jazz Fana” w Sali Kominkowej Domu Kultury 13 Muz.

Dave Douglas od kilku dekad pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci amerykańskiego jazzu i muzyki improwizowanej. Jest trębaczem, kompozytorem, producentem i wydawcą, prowadzi również własny podcast muzyczny. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje jednak improwizacja i nieustanne poszukiwanie nowych sposobów budowania muzyki. Jego droga zaczęła się od fortepianu, później był puzon, a w wieku dziesięciu lat pojawiła się trąbka. Studiował m.in. w Berklee College of Music i New England Conservatory, a po przeprowadzce do Nowego Jorku rozwijał umiejęt-



EOT ORGANIZATORY

**Koncert odbędzie się już dziś w Klubie 13 Muz
o godzinie 19**

ności na New York University. Ważnym doświadczeniem okazała się europejska trasa z Horace'em Silverem w 1987 roku.

Lista późniejszych współprac Douglassa pokazuje, jak szeroko rozumie jazz. Grał m.in. z Johnem Zornem i jego formacją Masada, a także z Timem Berne'em, Anthonyem Braxtonem, Myrą Melford, Hanem Benninkiem i Joe Lovano. Od 2000 roku wielokrotnie zdobywał tytuł Trębacza Roku w prestiżowym sondażu krytyków magazynu „DownBeat”. W Szczecinie Douglas spotka się z S.E.A. Trio, czyli zespo-

łem trzech muzycznych indywidualności. Dominik Bukowski gra na wibrafonie, Piotr Lemańczyk na basie, a Krzysztof Gradziuk na perkusji. Sama nazwa rozwijana jest jako Sonorism, Expression, Asceticism – sonoryzm, ekspresja i ascetyzm – i dobrze opisuje kierunek obrany przez muzyków.

Nie ma tu tradycyjnego podziału na solistę i towarzyszącą mu sekcję. Wszystkie trzy instrumenty traktowane są równorzędnie. Z jednej strony pojawiają się energia i ekspresja, z drugiej przestrzeń, oszczędność środków i koncentracja na samym

brzmieniu. Wibrafon, bas i perkusja pozwalają budować muzykę przede wszystkim za pomocą barwy i rytmu.

S.E.A. Trio sięga zarówno do klasycznych jazzowych harmonii i form, jak i muzyki współczesnej, sonoryzmu oraz inspiracji ludowych. Nazwa zespołu nieprzypadkowo kojarzy się także z morzem – jego muzyka ma zmieniać się podczas koncertu, a improvisacja sprawiać, że każdy występ staje się wyprawą w trochę innym kierunku. W 2024 roku ukazał się album tria „Inflow”, którego premiera odbyła się podczas festiwalu Jazz Jantar. Szczeciński koncert będzie jednak czymś więcej niż prezentacją materiału zespołu. Dołączenie Douglasa otwiera przestrzeń dla spotkania czterech improvisatorów, a więc muzyki, której ostatecznego kształtu nie sposób wcześniej dokładnie zaplanować. Koncert w ramach „Poniedziałku Jazz Fana” potrwa około 75 minut i odbędzie się w Sali Kominkowej Domu Kultury 13 Muz. Bilety kosztują 40 zł i będą dostępne również przed wydarzeniem. Organizatorem jest Zachodniopomorskie Stowarzyszenie Jazzowe, a wydarzenie współfinansuje Miasto Szczecin.

POGODA



**Krzysztof
Ścibor**

Biuro Calvus

Poniedziałek

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku	
Stan morza (Bft)	1-2
Sila wiatru (Bft)	2-3
Kierunek wiatru	SE

Nad Pomorzem rozciąga się słoneczny wyż. Z południa napływa do nas ciepłe i suche powietrze polarno kontynentalne. W ciągu dnia będzie słonecznie, sucho, ciepło i przyjemnie. Temperatura max do 20:23°C. Wiatr słaby nad morzem umiarkowany z płd.-wsch. W nocy pogodnie i rześko. Od jutra i do końca tygodnia będzie pogodnie i bez opadów. Temperatura max do 20:22°C. Wiatr słaby z południa.



	Wtorek	Sroda	Czwartek	Piatek	Sobota	Niedziela
Temperatura	22°	23°	22°	23°	22°	20°
Opady	(Słońce)	(Chmury)	(Słońce)	(Słońce)	(Chmury)	(Słońce)

Pogoda dla Polski



*00 cm *00 cm *00 cm

	Dzisiaj	Jutro	
Gdańsk	21°	21°	(Słońce)
Kraków	21°	22°	(Słońce)
Lublin	20°	20°	(Słońce)
Olsztyn	20°	21°	(Chmury)
Poznań	23°	23°	(Słońce)
Toruń	22°	22°	(Słońce)
Wrocław	23°	23°	(Słońce)
Warszawa	20°	21°	(Słońce)

	Dzisiaj	Jutro	
Karpacz	20°	21°	(Słońce)
Ustrzyki Dolne	21°	20°	(Słońce)
Zakopane	18°	18°	(Słońce)

LEGENDA

- pogodnie
- zachmurzenie umiarkowane
- przelotny deszcz
- przelotne deszcze i burza
- pochmurno
- mżawka
- cięży deszcz
- cięży deszcz i burza
- przelotny śnieg
- cięży śnieg
- przelotny śnieg z deszczem
- cięży śnieg z deszczem
- mgła
- marnąca mgła
- silska droga
- marnąca mżawka
- marnący deszcz
- zamieć śnieżna
- opad gradu
- kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody *112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog

PIŁKA NOŻNA

Dziś reprezentacja Polski zmierzy się w Solnie ze Szwecją w Lidze Narodów UEFA
str. 14 i 15

KOLARSTWO



Katarzyna Niewiadoma została w Montrealu wicemistrzynią świata
str. 17

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik ze srebrem w cyklu Speedway Grand Prix. Wygrał Brytyjczyk Robert Lambert
str. 18

sport

Trener Nikola Grbić jest magiem – pod wodzą serbskiego selekcjonera nasza reprezentacja stanęła na podium 10. kolejnego turnieju!



Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy. Stawka rywalizacji była podwójna, złoci medaliści wywalczyli też przepustkę na igrzyska olimpijskie *str. 16*

PIŁKA RĘCZNA

Pogoń liderem. Gwardia też zwycięska

Nasze zespoły miała za sobą udaną kolejkę w Lidze Centralnej. Sandra Spa Pogoń Szczecin pokonała KPR Żukowo, a Energa Gwardia Koszalin uporwała się z Enea WKS Grunwald Poznań.

Maurycy Brzykcy

Widać, jak na dłoni, że w Szczecinie apetyty na awans, spotykają się chyba wreszcie z odpowiednimi warunkami wokół zespołu, jak i w samej drużynie. Bilans trzech spotkań i trzech wygranych, a do tego pozycja lidera Ligi Centralnej mówi chyba sam za siebie. Sobotni rywal Sandry Spa Pogoni, ekipa z Żukowa, miała przed tą kolejką zwycięstwo i porażkę na koncie. Jednak w Szczecinie nie miał zbyt bardzo na co liczyć. Szczecinianie już do przerwy prowadzili bardzo wysoko 17:11 i stało się jasnym, że tylko cud i załamanie wszystkich zawodników może sprawić, że gospodarze nie zatriumfują. Ostatecznie wygrali aż 40:26, po raz pierwszy w sezonie przełamując barierę 40 rzuconych bramek. Sandra po 3 rozegranych kolejkach jest liderem tabeli z 9 punktami.

SANDRA SPA POGOŃ - OX SYSTEM KPR ŻUKOWO 40:26 (17:11)
Sandra Spa Pogoń: Staniak-Politański, Witkowski - Polok 7, Mitruczuk 5, Kavaleuski 4, Machut 4, Biały 3, Biernacki 3, Wiśniewski 3, Bujok 2, Drzazgowski 2, Sosna 2, Kupis 1, Nowosielski.

Gwardia po trzech kolejkach również może uznać wejście w nowy sezon Ligi Centralnej za co najmniej dobre. Koszalinianie wy-



Sandra Spa Pogoń Szczecin dobrze czuje się w nowym SDS. Na zdjęciu z piłką Jan Machut

grali pierwszy mecz z Jurandem w Ciechanowie, następnie przegrali z Sandra Spa Pogonią Szczecin. Szybko jednak zrewanżowali się Szczecinianom. Pokonali ich kilka dni później w środku tygodnia w Pucharze Polski 28:25. Ekipa z Koszalina potwierdziła w sobotę, że oprypadku nie może być mowy. W bardzo dramatycznym meczu, rozstrzygniętym w ostatnich sekundach, Energia Gwardia okazała się lepsza od Enea WKS Grun-

wald Poznań. Do przerwy gospodarze prowadzili nieznacznie (13:12), co już zwiastowało emocje na koniec. Ostatecznie Koszalinianie wygrali również jedną bramką (28:27). Jednym z bohaterów tego pojedynku został bramkarz gospodarzy, Nikodem Błażejowski, który stanął na wysokości zadania i w końcówce również zachował zimną krew. Gwardia po trzech kolejkach zajmuje 6. miejsce w Lidze Cen-

tralnej. Za tydzień w niedzielę podejmie Aurum Gorzów (g. 15).
ENERGA GWARDIA KOSZALIN - ENEA WKS GRUNWALD POZNAŃ 28:27 (13:12)
Energa Gwardia: Błażejowski - Jarosz 7, Mingas 6, Fabianowicz 5, Korczak 4, Biskup 3, Blagojevic 1, Gajdziński 1, Grobelnik 1.
Wyniki 3. kolejki: KPR Padwa Zamość - SPR Purina Kąty Wrocławskie 30:31, Jurand Ciechanów - MKS Zagłębie Lubin 30:30 (11:12), AZS AGH Kraków - AKPR AZS AWF Biała Podlaska 31:31 (5:6), MKS Nielba Wągrowiec - SMS ZPRP I Kielce 38:36.

I LIGA KOSZYKARZY

Druga wygrana z rzędu PGE Spójni

Maurycy Brzykcy

Drugie spotkanie nowego sezonu I ligi i drugie zwycięstwo PGE Spójni Stargard. Tym razem przed własną publicznością pokonała Polonię Bytom.

Przed tygodniem Spójnia pokonała GKS Tychy 83:81 na wyjeździe, a teraz zanotowała pierwszą wygraną u siebie. Bohaterem meczu został Robert Głasper. Uzyskał 25 punktów na wysokiej skuteczności rzutów. 15 oczek dołożył Wojciech Siembiga, z kolei Jarosław Mokros (4 punkty) zebrał 10 piłek.
PGE SPÓJNIA STARGARD - POLONIA BYTOM 88:79 (21:12, 23:22, 20:19, 24:26)
Spójnia: Głasper 25, Siembiga 15, Czerlonko 8, Wadowski 8, Karolak 8, Cottle 7, Szmít 7, Jęch 6, Mokros 4.
Sporo działa się na parkiecie w Kołobrzegu. Mecz Kotwicy z Polonią Warszawa emocjami mógł obdarzyć kilka starć. Pojedynek zakończył się dopiero po dwóch dogrywkach, wygraną gości 100:98.
DATZKY KOTWICA PORT KOŁOBRZEG - KKS POLONIA WARSZAWA 98:100 (22:15, 23:32, 28:18, 14:22. D:4:4, D:7:9)
Kotwica: Washington 30, Rutkowski 22, Małgorzaciak 21, Długosz 11, Samolak 5, Góreczyk 4, Leończyk 4, Kurpisz 1, Janczak.
Pozostałe wyniki 2. kolejki I ligi: Solvera Sokół Łańcut - SKS Fulimpex Starogard Gdański 90:76, KSK Qemetica Noteć Inowrocław - OPTeam Resovia Rzeszów 75:62, Miasto Szklka Krosno - Enea Basket Poznań 98:107, Zdrovo Polonia 1912 Leszno - WKK Active Hotel Wrocław - 80:71. Mecze Decka Pelplin - Weegree AZS Politechnika Opolska i ŁKS Coolpack Łódź - GKS Tychy zakończyły się po zamknięciu wydania.

KOSZYKÓWKA

Ostatni sparing. W Kingu nie wszyscy są zdrowi

Maurycy Brzykcy

King Szczecin rozegrał ostatni sparing przed startem nowego sezonu ekstraklasy. W drużynie jest trochę kontuzji.

Wilki Morskie sparowały z Energa Czarnymi Słupsk. King przegrał po dwóch dogrywkach 100:105. W międzyczasie klub poinformował o rozstaniu z Lubomirem Ruzicką. Członek sztabu szkoleniowego ma problemy ze zdrowiem. W Kingu kilka problemów przed inauguracją (3 października z Twardymi Piernikami w Toruniu). Max Egner przeszedł zabieg reinsertacji więzadła pobocznego promienowego stawu kciuka, a Patrick McCaffery ma kontuzję stawu skokowego. Nie wiadomo, kiedy wróci do gry.

III LIGA PIŁKARSKA

Sześć goli w meczu Błękitnych

Maurycy Brzykcy

Cenna wygrana Bałtyku Koszalin nad Gedanią Gdańsk. Trzeci mecz bez zwycięstwa i druga z rzędu porażka Floty.

FLOTA ŚWINOUJŚCIE - UNIA SWARZĘDZ 0:2 (0:1)
Bramki: Kołodziej (30), Zaborniak (62).
Flota: Krzysztofek - Kobus (62 Białczyk), Grieger, Rogalski (85 Matsuk), Szkamelski (46 Rzorica), Winsztal, Chromiński, Paczuk, Kalenik, Szuk (74 Dziuba), Nowak.
BAŁTYK KOSZALIN - GEDANIA GDAŃSK 3:1 (1:1)
Bramki: Krauze (22), Stępnik (68), Gribow (87) - Dowiegiallo (36).
Bałtyk: Pogorzelec - Radziński, Hrybau, Szaflarski, Czenko, Krauze, Bedliński, Albiński, Stępnik, Pałaszewski, Wiewióra.
CHEMIK BYDGOSZCZ - BŁĘKITNI STARGARD 3:3 (2:3)
Bramki: Jaskuła (2), Zagórski (4), Łotoszyński (59) - Fadecki (13), Kroczek (27), Kroc (28).
Błękitni: Czarnota - Maczulski, Remisz, Rezaeian, Bądowski, Kroc, Starzycki, Kroczek, Fadecki, Wybrańiec, Graczyk.

POZOSTAŁE WYNIKI 10. KOLEJKI BETCLIC III LIGI: Polonia Środa Wielkopolska - Elana Toruń 2:2, Wikęd Luzino - Noteć Czarnków 2:0, Kotwica Kórnik - Grom Nowy Staw 1:3, Victoria Września - Lipno Sępiszew 1:1. Mecz KKS 1925 Kalisz - Polski Cukier Kluczewia Stargard zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Wikęd Luzino	10	25	30-10
2. Polonia Środa Wielkopolska	10	24	29-16
3. Kluczewia Stargard	9	19	19-15
4. Wda Świecie	9	18	15-10
5. Błękitni Stargard	10	15	22-19
6. Lech II Poznań	9	15	17-15
7. KKS 1925 Kalisz	9	14	15-10
8. Flota Świnoujście	10	14	15-17
9. Grom Nowy Staw	10	13	27-25
10. Noteć Czarnków	10	13	15-15
11. Bałtyk Koszalin	10	12	12-14
12. Gedania Gdańsk	10	10	23-24
13. Unia Swarzędz	10	10	13-19
14. Kotwica Kórnik	10	10	18-25
15. Chemicz Bydgoszcz	10	9	16-21
16. Elana Toruń	10	7	13-21
17. Victoria Września	10	7	11-23
18. Lipno Sępiszew	10	5	11-22

IV LIGA PIŁKARSKA

Chemik u siebie gra tragicznie

Maurycy Brzykcy

Słabszy początek sezonu notują Biali Sądów. Podobnie Chemik Police. Coraz wyżej w tabeli jest Wybrzeże Rewalskie Rewal.

Biali przegrali swój czwarty mecz w sezonie, Chemik zaliczył już piątą porażkę. Policzanie przegrali wszystkie trzy mecze rozegrane u siebie (bilans bramek 4-12).
WYNIKI 7. KOLEJKI KEEZA IV LIGI:
ŚWIT II SZCZECIN - BIALI SĄDÓW 2:1 (1:1)
Bramki: Nowak 2 (10-karny, 57) - Magnuski.
SPARTA GRZYFICE - WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL 1:1 (1:1)
Bramki: Tokarewicz - Smuniewski.
GKS MANOWO - ORZEŁ WAŁCZ 2:0 (1:0)
Bramki: Bieri (34), Skrzycki (69).
CHEMIK POLICE - INA IŃSKO 2:3 (1:1)
Bramki dla Iny: Pacała, Skirlec, Ubych.

POGOŃ BARLINEK - POGOŃ II SZCZECIN 1:4
Bramki: Bednarski - Wojtaszek 2, Bartkowiak, Ndiaye.

Mecze Dąb Dębno - Arkonia Szczecin, MKS Kotwica Kołobrzeg - Gwardia Koszalin oraz Iskierka Szczecin - Astra Ustronie Morskie zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Pogoń II Szczecin	7	18	31-11
2. Wybrzeże Rewalskie Rewal	7	14	8-6
3. Gwardia Koszalin	6	13	13-10
4. MKS Kotwica Kołobrzeg	6	13	13-4
5. Sparta Gryfice	7	13	22-14
6. Arkonia Szczecin	6	13	14-10
7. Świt II Szczecin	7	13	17-9
8. Dąb Dębno	6	12	15-11
9. Astra Ustronie Morskie	6	9	15-10
10. Ina Ińsko	7	9	11-23
11. Biali Sądów	7	9	13-15
12. Iskierka Szczecin	6	7	8-13
13. Chemicz Police	7	4	11-19
14. GKS Manowo	7	3	7-19
15. Orzeł Wałcz	7	2	5-18
16. Pogoń Barlinek	7	1	4-15

WYDARZENIE WEEKENDU - CHARYTATYWNY MECZ DLA ROBERTA DYMKOWSKIEGO

Wiecej niz mecz. Szczegolne chwile dla Dymka

Towarzyskie spotkanie Pogoni Szczecin z Udinese Calcio (1:1) bylo czymś wiecej niz tylko piłkarskim sparingiem. Na trybunach stadionu im. Floriana Krygiera zasiadło 7931 widzów, którzy przyszli wesprzeć Roberta Dymkowskiego.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadażał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniższą w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie za-

tem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego” - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczne zjazdy naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczył o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Nie dość, że już po 24 minutach

uraz Jakuba Kamińskiego wymusił pierwszą zmianę, to na dodatek Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawiał się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej - kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych, i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale ostatecznie ją zmarnował. Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze „do przodu” - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu”, właściwe zmiany w przerwie. To może być jed-



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI/POLSKA PRESS

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

nak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkrety. Czyli gole i punkty...

LIGA NARODÓW - DYWIZJA B

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska: Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46 Frankowski) - Slisz (46 Nowak), Zieliński, Kamiński (24 Zalewski),

Szymariski, Skórka (73 Świderski) - Lewandowski (87 Żukowski).

Bośnia: Zlomislić - Katić, Smajlović (46 Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78 Mahmić), Basić, Sunjić (66 Tahirović), Tabaković (90 Lukic) - Alajbegović (90 Gigović)

Żółte kartki: Kiwior, Bednarek, Cash - Alajbegović, Katić, Sunjić, Kolasinac, Memić

Sędziował: Papapetrou (Grecja). **Widzów:** 46 775.

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Kamińskiego pokrzyżowała mu plany. Miał nadzieję na kolejne występy

Jakub Jabłoński

Jakub Kamiński w meczu 1. kolejki Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0) zagrał 24 minuty. Szybko zmienił go Nicola Zalewski, a Kuba z grymasem bólu opuścił boisko.

Zawodnik do końca miał nadzieję, że to nie jest nic poważnego, ale niestety - w sobotę - wraz z wynikami badań przyszła brutalna diagnoza.

Piłkarza Benfiki czekać będzie kilkudniowa przerwa, a selekcjoner Jan Urban nie czekał długo, tylko powołał w jego miejsce 18-letniego skrzydłowego Oskara Pietuszelewskiego z FC Porto.

- Straciliśmy go - zdiagnozował na pomeczowej konferencji. Kuba zszedł z kontuzją, problemy z przywództwem. Naciągnął tak mocno, że podejrzewam, iż nie będzie to długa kontuzja, ale w tych okolicznościach, kiedy gramy cztery razy przez 11 dni, to wyklucza go z pozostałych meczów - tłumaczył szkoleniowiec.

W sobotę na profilu „Łączy nas piłka” pojawił się komunikat następującej treści: „Jakub Kamiński nie wystąpi w najbliższych meczach Ligi Na-



FOT. ADAM JANOWSKI / POLSKA PRESS

Jakub Kamiński mecz z Bośnią i Hercegowiną zaczął w odważnym stylu, ale jeszcze w pierwszej połowie zszedł z boiska z urazem

rodów UEFA”. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Biało-Czerwoni zagrają jeszcze ze Szwecją (dziś), Rumunią (2.10) oraz rewanż z Bośnią (5.10). 24-letni ofensywny zawodnik po badaniach opuścił zgrupowanie, leczenie będzie kontynuował już w klubie.

- Tak, to jest uraz przywodziela. W pierwszych minutach poczułem pociągnięcie i poprosiłem trenera o zmianę, w sobotę dzień po meczu mam badania i wtedy

po nich będę mógł coś więcej powiedzieć - tłumaczył „Kamyk” tuż po końcowym gwizdku w starciu z Bośnią. - Dobrze wyglądaliśmy z tyłu, choć obie drużyny prezentowały się pod tym względem solidnie. Myślę jednak, że to my mieliśmy zdecydowanie lepsze sytuacje, strzały, przy których bramkarz Bośni się popisywał. Tak że zasłużyliśmy na to, aby ten mecz przechylić na swoją korzyść...

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński: Jesteśmy żądni rewanżu na Szwecji

Zbigniew Czyż

Przed dzisiejszym spotkaniem ze Szwecją pomocnik Biało-Czerwonych Piotr Zieliński wierzy w lepszą skuteczność naszej kadry i rewanż za porażkę ze Szwedami w marcowym barażu o tegoroczny mundial.

Tylko remis z Bośnią i Hercegowiną na otwarcie Ligi Narodów. Dużo niedosyt?

Chcieliśmy wygrać, sytuacje do tego były, ale czegoś zabrakło. Bośnia była zdecydowanie do ukłucia, ale taka jest piłka. W drugiej połowie dominowaliśmy Bośniaków, zasłużyliśmy na zwycięstwo, na tego jednego gola więcej. Są kolejne spotkania i zrobimy wszystko, żeby je zwyciężyć. W Bośni stać nas na trzy punkty, jesteśmy dużo lepszym zespołem.

Napastnicy nie mieli zbyt wielu klarownych sytuacji do zdobycia bramki.

Zabrakło nam skuteczności, kilka stuprocentowych okazji było.

Dziś spotkanie ze Szwecją, jest w was duża chęć rewanżu za baraż o mundial?

Jedziemy tam z celem zagrania jak najlepszego meczu i wygranej. Potrzebujemy trzech punktów. Szwedzi mają bardzo dużo indywidualności na światowym poziomie. Spodziewam się ciekawego meczu i tego, że tym razem to my będziemy górą. W marcu cierpieliśmy, byliśmy bardzo rozczarowani tą porażką. Teraz jest nowe rozdanie, mam nadzieję na plus dla nas.

Jak oceniasz poziom „polskiej” grupy i szanse powrotu do elity?

Na pewno jesteśmy w gronie faworytów, zrobimy wszystko, żeby zająć pierwsze miejsce i awansować do Dywizji A. Mamy w naszej drużynie dużo jakości i wierzę, że będziemy to na boisku częściej pokazywać.

Paradoksalnie, granie w Dywizji B jest dla was aktualnie lepszym rozwiązaniem, niż gdybyście grali w elicie?

Nie wiem, dopiero się o tym przekonamy.

PIŁKA NOŻNA

Zabójczy atak Szwedów czeka na Biało-Czerwonych

Rumunia prowadzona przez słynnego Gheorghe Hagiego to niewygodny przeciwnik, ale pogrążył ją duet świetnych napastników z Premier League: Aleksander Isak (Liverpool) – Viktor Gyokeres (Arsenal)

Jaromir Kruk

Obaj liderzy pierwszej linii strzelili po голу i podopieczni Grahama Pottera zwyciężyli 2:1. Skandynawowie nie ukrywają, że w Lidze Narodów interesuje ich awans do Dywizji A.

W finale baraży o mundial 2026 Szwedzi po zaciętym boju pokonali Polskę 3:2. Teraz – w rewanżu w Lidze Narodów – dysponują znacznie mocniejszym zespołem. Z uczestników tamtego spotkania z Rumunami zagrało tylko pięciu: w obronie Carl Starfelt z Celty Vigo, Victor Lindelof z Aston Villi, w pomocy Lucas Bergvall z Tottenhamu i Yasin Ayari z Brighton oraz Gyokeres, as Arsenalu.

Przynależność klubowa zawodników Pottera budzi respekt, na pewno też Szwecji dużo dał start w mundialu, gdzie wyszła z grupy i uległa Francji w 1/16 finału. Zostało to ocenione pozytywnie, kibice odzyskali wiarę w piłkarzy i wiążą duże nadzieje z Dywizją B Ligi Narodów. Chcą wrócić do A, gdzie występowali w edycji 2020/21 i spadli z dorobkiem trzech punktów. Potem zaliczyli kolejny zjazd – do C, ale szybko awansowali do B i nie zamierzają na tym poprzestać.

Szwedzi zdają sobie sprawę, jak ważne jest rozstawienie w eliminacjach Euro 2028, a za brak ich przecież w poprzednich ME. Spotkanie z Rumunią na inaugurację Ligi Narodów 2026/27 potwierdziło ich atuty



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Szwedzi od marcowego baraży z Polską bardzo urosli. Dużo dał im udział w amerykańskim mundialu

i bolączki. W ofensywie Szwedzi są silni, w 9 tegorocznych spotkaniach uzyskali 18 goli, nie strzelili nic tylko Francuzom. Za to tracą w każdym meczu, ostatnio czyste konto zachowali 6 czerwca 2025 w towarzyskim starciu z Węgrami.

Z Rumunią kontuzji doznał Emil Holm (Bologna), zniesiono go na noszach, a zastąpił go Daniel Svensson z Borussia Dortmund. Przy bramce rywała udział miał Victor Lindelof, który łatwo dał się ogrzać Dennisowi Ma-

nowi, 28-latkowi z PSV Eindhoven. Parę z Lindelofem tworzył Startfelt, w 63 minucie wszedł za niego Hjalmar Ekdal z Burnley. Na lewej flance operował Elliot Stroud z Hull City. Potter szuka optymalnego zestawu obrońców i czas powinien pracować na jego korzyść.

W pomocy nieźle wyglądali środkowi Ayari – Bergvall, korzystnie też wypadły boki. W drugiej połowie swoje minuty dostał Patrik Walemarm, piłkarz Lecha Poznań, który zastąpił

Alexandera Bernhardssona (VfL Wolfsburg). Więcej defensywnych zadań po wejściu za Sebastiana Nanasiego (Strasbourg) otrzymał Gabriel Gudmundsson (Leeds United).

– Reprezentacja Szwecji się odradza. To już jest znacznie lepszy zespół niż w barażach o mundial, a Potter, mimo kontuzji niektórych piłkarzy umiejętnie zarządza składem. Szkoda, że nie pokonaliśmy ich w marcu, teraz mają znacznie większą siłę w ataku – mówi Władysław

Żmuda, uczestnik 4 mundialu, który pamięta mecz z mundialu w 1974 roku z silnym szwedzkim zespołem, wygrany przez Polskę 1:0.

52 lata później, kilka miesięcy po barażu o ostatni mundial, Biało-Czerwoni nie uchodzą za faworyta, a Szwedzi z Isakiem i Gyokeresem nie boją się Roberta Lewandowskiego... Na wyjazdową wygraną na tym trudnym skandynawskim terenie Polska czeka od... 28 września 1930 roku (3:0 po dwóch trafieniach Józefa Ciszewskiego i jednym Józefa Smoczka). Na obiekcie w Solnie pod Sztokholmem gospodarze nie biorą chyba pod uwagę wpadki z Polakami i wiedzą, że Liga Narodów może im pomóc w awansie do kolejnej wielkiej imprezy. Już im pomogła w drodze na mundial 2026, dlatego też bardzo szanują te rozgrywki.

LIGA NARODÓW - DYWIZJA B

SZWECJACJA - RUMUNIA 2:1

Isak 20, Gyokeres 43 - Man 29.

Szwecja: Johansson - Holm (63 D. Svensson), Startfelt (63 Ekdal), Lindelof, Stroud - Bernhardsson (77 Walemarm), Bergvall, Ayari, Nansi (84 G. Gudmundsson) - Gyokeres (76 Nygren), Isak.

Rumunia: Radu - Coubis, Dragusin, Ghita - Ratiu, Baluta (49 Screciu), Marin (81 Stanciu), I. Hagi (67 Tanase), Bancu - Man (89 Dragomir), Munteanu (67 Mihaila).

Żółte kartki: Marin, Ghita, Screciu, Man, Dragomir, Coubis.

Sędziował: Berka (Czechy). **Widzów:** 31882.

LIGA NARODÓW

Wielkie emocje w 1. kolejce Ligi Narodów. Hit na Wembley nie zawiódł fanów

Bartosz Głab

W 1. kolejce Dywizji A Ligi Narodów mogliśmy przeżywać wielkie piłkarskie emocje. Niestety, bez udziału reprezentacji Polski, która po raz pierwszy w historii rozgrywek gra w Dywizji B.

Na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo mistrzów świata w emocjonującym meczu na legendarnym Wembley Stadium.

Remis w debiucie dwóch selekcjonerów

Mecze 1. kolejki Ligi Narodów zostały rozegrane od czwartku do soboty. Wydarzeniem wieczoru inaugurującego rywalizację były debiuty w roli selekcjonerów kadr narodowych Xaviego Hernandeza oraz Jurgena Kloppa. Pierwszy poprowadził Holandię, drugi Niemcy. Europej-

scy giganci zmierzili się w Amsterdamie. W 32. minucie przyjezdni objęli prowadzenie po trafieniu Felixa Nmechy i gdy wydawało się, że Niemcy sięgną po zwycięstwo w prestiżowym starciu, jednak w końcówce gola na wagę remisu strzelił niezawodny Cody Gakpo.

– Jeszcze nie jesteśmy na drodze do perfekcji. Wciąż jest sporo miejsca na poprawę - powiedział po meczu Jurgen Klopp.

Tego samego dnia Norwegowie po emocjonującym spotkaniu wygrali 3:2 z Danią, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się krótkowłose już Erling Haaland.

W piątek zwycięstwa w trudnych wyjazdowych meczach odnieśli Francuzi i Belgowie. Pierwsi ograli 1:0 Turcję, drudzy 2:0 Włochów.

Kontuzja gwiazdy Realu

Mecz Trójkolorowych kontuzją okupił Kylian Mbappe. Złe wieści



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Nie wygląda to dobrze - tak Zidane ocenił uraz Mbappe

w sprawie gwiazdy Realu Madryt przekazał selekcjoner Zinedine Zidane.

– Nie wygląda to dobrze. Myślę, że wróci do Realu Madryt. Nie zamierzamy podejmować żadnego ryzyka - przyznał szkoleniowiec Francuzów.

Niedługo później oficjalnie potwierdziła to francuska federacja piłkarska.

Szlagier na Wembley dla mistrzów świata

Największym szlagierem 1. kolejki Ligi Narodów w Dywizji A było niewątpliwie sobotnie starcie na Wembley, w którym Anglia, czyli 3. zespół ostatniego mundialu, zmierzyła się z mistrzem świata Hiszpanią.

Wynik spotkania dwóch potentatów światowej piłki już w 2. minucie otworzył Lamine Yamal po błędzie defensywy rywali. Jednak jeszcze w pierwszej połowie Lwy Albionu zdołały odwrócić wynik. Najpierw do wyrównania doprowadził 25-letni gracz Barcelony Anthony Gordon, a tuż przed przerwą prowadzenie Anglikom dał Harry Kane.

W 54. minucie doświadczony angielski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego, co było momentem

zwrotnym meczu. Również upływem godziny do wyrównania doprowadził Alex Baena, a kwadrans przed końcem bramkę na wagę zwycięstwa La Furia Roja zdobył Mikel Oyarzabal.

W drugim meczu tej grupy Chorwacja wygrała na wyjeździe 2:1 z Czechami. Jednego z goli dla gości strzelił 41-letni już Luka Modrić, który mimo upływu lat wciąż potrafi zachwycić formą i kreatywnością na boisku.

Warto przypomnieć, że z każdej grup Dywizji A zespoły z miejsc 1. oraz 2. zagrają w ćwierćfinale Ligi Narodów. Drużyny, które zajmą 3. pozycję, trafią do baraży. Natomiast ostatnie ekipy z każdej z grup spadną do Dywizji B.

LIGA NARODÓW UEFA, DYWIZJA A:

Wyniki meczów 1. kolejki

Grupa 1: Włochy - Belgia 0:2, Turcja - Francja 0:1

Grupa 2: Serbia - Grecja 1:2, Holandia - Niemcy 1:1

Grupa 3: Anglia - Hiszpania 2:3, Czechy - Chorwacja 1:2

Grupa 4: Norwegia - Dania 3:2, Portugalia - Włochy 1:0

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Biało-Czerwoni w piątek w półfinale pokonali Słowenów 3:0, natomiast Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni pojedynek był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego 3 lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której z akcją wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniał, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły” błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 3. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadre, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Boładź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń”. Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.



Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Biało-Czerwoni w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FINAŁ MISTRZOSTW EUROPY

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)
Francja: Magnin, Brizard, Henno, Huetz, Faure, Cleve-not - Diez (libero) oraz Duflos-Rossi, Gueye. **Trener:** Giani.
Polska: Komenda, Leon, Jakubiszak, Boładź, Fornal, Lemański - Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Szal-puk, Semenik, Firlej, Sasak. **Trener:** Grbić.
Najwięcej punktów: Henno 20, Faure 18, Gueye 10 - Boładź 16, Fornal 13, Leon 13, Lemański 12, Semenik 10.
Sędziowali: Mokry (Słowacja) - Lot (Włochy).

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni zdominowali EuroVolley 2026. Poza obroną tytułu zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespołe marzeń”

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy - pierwszym zespołem od czasu Włochów, które dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze



Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej: Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto - powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką poka-

zali, oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny - dodał. Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semenik w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrznym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń” mistrzostw Europy poza Leonem znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi blokujący Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń”, ale zaczniemy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman”.

- Podejrzywałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń”, ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywają-

cym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawicielem sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semenik, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwając przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - uważał Semenik.

KOLARSTWO

Wiadomo, że na naszą Kasię można liczyć. Mamy medal!

Katarzyna Niewiadoma-Phinney wicemistrzynią świata w wyścigu ze startu wspólnego. To 19. medal w historii startów Polaków w MŚ elity

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw świata w Montrealu w wyścigu ze startu wspólnego. Na finiszu Polkę wyprzedziła Holenderka Demi Vollering. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Elisa Longo Borghini.

Dominika Włodarczyk zajęła bardzo dobre, 8. miejsce. Pozostałe reprezentantki Polski nie ukończyły rywalizacji (Marta Lach, Kaja Ryszi Marta Jaskulska).

Wyścig prowadził z miejscowości Brossard do centrum Montrealu i liczył 180,1 km. Na trasę ruszyło 138 cyklistek.

Do wypadku doszło już po pokonaniu odcinka dojazdowego - na 13-kilometrowej rundzie w mieście usytuowanym nad Rzeką Świętego Wawrzyńca. Panie pokonywały ją ośmiokrotnie, a tempo rosło z okrążenia na okrążenie. Czołówka topniała.

Gdy do mety zostało 38 km, zaatakowała Vollering, próbując powtórzyć swój wyczyn z ubiegłorocznych mistrzostw Europy we Francji, który przyniósł jej po samotnej ucieczce złoty medal (a Niewiadomej-Phinney srebrny).

Tym razem jednak Holenderka, choć miała pół minuty przewagi, zo-



Katarzyna Niewiadoma-Phinney nieznacznie przegrała złoty medal MŚ

stała doścignięta 15 km przed metą przez Polkę, Longo Borghini i Francuzkę Juliette Berthet. Zawodniczki były coraz bardziej zmęczone niezwykle długim dystansem i wyczerpującą trasą.

Na starcie ostatniego okrążenia Longo Borghini miała 10-sekundową przewagę, zanim doścignęły ją i wyprzedziły Vollering i Niewiadoma.

Dwie wielkie rywalki dojechały razem do ostatniej prostej. W końcu do finiszu zerwała się Polka, ale na ostatnich metrach złapała skurcz.

To 19. medal w historii startów Polaków w tej imprezie w konkurencji

seniorów (elity), a drugi wywalczony przez zawodniczkę z Ochotnicy Górnej niedaleko Nowego Targu. W 2021 roku w Leuven sięgnęła po brąz.

Na dorobek Białe-Czerwonych składa się siedem złotych krążków, osiem srebrnych oraz cztery brązowe. Piętnaście medali wywalczyli jeszcze przed zniesieniem podziału na zawodowców i amatorów w 1996 roku.

Cztery wywalczyli w wyścigu elity: oprócz dwóch medali Katarzyny Niewiadomej, złoto zdobył Michał Kwiatkowski w 2014 roku w Ponferradzie, a srebro - Zbigniew Spruch w 2000 w Plouay.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Polka wygrała włoską „Bitwę Pomarańczy”

Paweł Wiśniewski

W malowniczej włoskiej miejscowości Ivrea niespełna 28-letnia Klaudia Zwolińska została mistrzynią Europy w kajakarstwie górskim w konkurencji K1. Tym samym Polka powtórzyła sukces sprzed dwóch lat z Lublany.

W swojej koronnej konkurencji, wicemistrzyni olimpijska w slalomie K1 (2024) oraz mistrzyni świata w slalomach C1 oraz K1 (2025), wyprzedziła zawodniczkę gospodarzy - Lucię Pistoni o 0.99 sekundy i Niemkę Emilię Apel o 1.21 sekundy.

Ivrea, słynąca z „Bitwy Pomarańczy” - usytuowana w północno-zachodnich Włoszech, w pobliżu Turynu - okazała się dla Zwolińskiej bardzo szczęśliwa.

- Cieszę się, bo to jedno z moich ulubionych miejsc startowych - wyja-



Prawdziwa królowa kajakarstwa górskiego - Klaudia Zwolińska

śniła Polka, która w swojej karierze wywalczyła w sumie już dziewięć medali mistrzostw Europy. - Tor jest w centrum miasta, w pięknej okolicy. Bardzo techniczny z elementami, które lubię. Wykorzystałam dobrze swoją technikę.

Niespełna dobę później zawodniczka KKK Kraków zdobyła kolejne dwa medale - srebrny i brązowy. Naj-

pierw, w próbie czasowej kayak cross lepsza okazała się tylko Brytyjka Kimberley Woods, która wyprzedziła naszą kajakarkę o 0.64 sekundy. Trzecia została sklasyfikowana Lucia Pistoni (strata do zwyciężczyni 0.74 sekundy).

Z kolei w konkurencji cross, Polka musiała uznać wyższość Czeszki Teresy Kneblowej i innej Brytyjki Mallory Franklin.

Zawody we Włoszech były ostatnim akordem sezonu 2026, którego punktem kulminacyjnym były w lipcu mistrzostwa świata w Oklahoma City, gdzie Polacy wywalczyli dwa medale: Michał Pasiut - srebrny w K1 oraz Klaudia Zwolińska - brązowy w C1.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznych MŚ w Penrith Polka sięgnęła po trzy medale, zostając pierwszą zawodniczką w historii, która na jednej imprezie tej rangi zdobyła medale w trzech różnych konkurencjach!

TENIS

Azjatycka przygoda naszych tenisistów. Państwo Środka gościnne i wypłacalne

Paweł Wiśniewski

W półfinale turnieju tenisowego WTA 500 - „Singapore Tennis Open presented by BNP Paribas” (1 206 446 dolarów), które organizowało Kallang w Singapurze, Maja Chwalińska przegrała z Kanadyjką Leylah Fernandez 6:1, 4:6, 2:6.

25-letnią Polkę i rok młodszą rywalkę, której rodzicami są Jorge pochodzący z Ekwadoru i Irene (z domu Exevea), posiadającą dwa paszporty: filipiński i kanadyjski, łączy kilka rzeczy.

Obie panie mają w dorobku niespodziewanie osiągnięty wielkoszlemowy finał - Chwalińska w tym roku zagrała o tytuł we French Open, a Kanadyjka już w 2021 roku w US Open. Obie są też leworęczne.

Ich pierwszy w historii mecz - rozgrywany na korcie twardym „Arena OCBC” - lepiej zaczęła zawodniczka klubu BKT Advantage Bielsko-Biała. W pierwszym secie,

Maja prowadziła już 5:0 i zanotowała w nim serię 14 z rzędu wygranych piłek! Kilka minut później zamknęła partię.

Fernandez po spotkaniu przyznała, że choć spodziewała się urozmaiconej gry Chwalińskiej, to i tak miała problem z porażeniem sobie z jej stylem. Frustracja powodowała, że w pierwszym secie Kanadyjka popełniła aż 21 niewymuszonych błędów, przy ledwie pięciu zagraniach wygrywających. Polka miała w nim tylko cztery niewymuszone błędy.

Fernandez o kiepskim starcie szybko zdołała jednak zapomnieć. Drugą partię zaczęła od wygrania dwóch gemów i choć nasza tenisistka później odrobiła stratę, to coraz lepiej grająca rywalka przejęła inicjatywę.

Od wyniku 4:4 znów wygrała dwa gemy i wyrównała stan meczu. Trzeci set to już dominacja Kanadyjki. Od rezultatu 1:1 wygrała cztery gemy z rzędu.

Jak bardzo Kanadyjka poprawiła grę, pokazuje statystyka. W drugim i trzecim secie łącznie miała 26 zagrań wygrywających i 22 niewymuszone błędy. Chwalińska natomiast 13 „win-nerów” i 24 niewymuszone błędy.

W Singapurze Polka otrzymała czek na 66 003 dolarów.

Mimo porażki Chwalińska w najnowszym notowaniu rankingu światowego WTA przesunie się z 25. na 21. miejsce, czyli wyrówna swoje najlepsze osiągnięcie w karierze.

Jest o co grać

Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson awansowali do finału debła turnieju ATP 250 - „Chengdu Open” (pula nagród: 1 210 115 dolarów) na kortach twardych w chińskim Chengdu. W półfinale wygrali z niemieckim duetem Jakobem Schnaitterem i Markiem Wallnerem 6:3, 6:2. Mecz trwał równo godzinę.

W spotkaniu o tytuł ich rywalkami będzie lepsza z par pomiędzy najwyższej rozstawionymi Francuzami Theo Arribage i Albano Olivetti, a Amerykaninem Robertem Gallowayem i Szwedem Andre Goranssonem.

Na zwycięzców imprezy czeka premia w wysokości 64 020 USD

Najslabiej w turniejach azjatyckich spisuje się na razie Kamil Majchrzak, który przegrał już w 2. rundzie turnieju ATP 250 - „AITO Hangzhou Open” (pula nagród: 1 039 090 dolarów) na kortach twardych w chińskim Hangzhou 6:7(4), 7:6(5), 2:6 z Chińczykiem urodzonym w mongolskiej rodzinie - Bu Yunchaokete.

Nasz tenisista może liczyć na skromną wypłatę 18 235 dolarów.



Maja Chwalińska pomału odzyskuje formę sprzed kilku miesięcy

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik nie zatrzymał Lambo. Brytyjski triumf na Motoarenie w Toruniu

Joachim Przybył

Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.

Nigdy w ponad 20-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątpliwa różnica.

Robert Lambert – 142 pkt, Zmarzlik – 141 pkt, Kurtz – 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Pasę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu był najwyższej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a w finale kluczowe okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

– To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było



Bartosz Zmarzlik jako jeden z pierwszych pospieszył z gratulacjami

wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być – powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

– W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? – padło pytanie.

– Zawsze jestem głodny! – odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. – Wreszcie teraz zjem coś porządnego – rzucił, wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

A srebrny medal Zmarzlik trafił wkrótce na aukcję na rzecz ciężko chorej 2-letniej Laury.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów”, z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka.

– To jakbym świętował mistrzostwo świata w swoim domu. Nie planowałem złota, nawet się go nie spodziewałem przed sezonem, to po prostu wyszło naturalnie. Żużel jest jak układanka: jeśli brakuje kilku elementów, nie rozwijasz się. Nam z całym teamem udało się poskładać wszystko w całość i sprawić, by działało – powiedział Lambert.

Na czwartym miejscu w Toruniu zakończył turniej Patryk Dudek i dzięki temu utrzymał się w cyklu na kolejny sezon. Pojedzie o mistrzostwo świata w 2027 roku także Kacper Woryna dzięki wysokiej lokacie w Grand Prix Challenge, szansę ma jeszcze Maciej Janowski, jeśli wygra cykl Speedway Euro Championship.

Promotor Speedway Grand Prix, Mayfield Sports Events Ltd, ogłosił w Toruniu kalendarz na sezon 2027. Toruńska Motoarena będzie gospodarzem eliminacji 25 września, ale traci miano finału cyklu na rzecz podwójnego turnieju w Adelaide, Australia wraca więc do kalendarza po kilku latach przerwy. 15 maja czeka nas turniej Grand Prix Polski na PGE Narodowym, a 3 lipca zawody na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Pamicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0,0), 15. Lebie-diew (Łotwa) 3 (0,0,1,0,1,1), 16. Pawelczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1,0).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawelczak 3 pkt.

KRÓTKO

Siatkówka

Triumf ŁKS w turnieju Gigantów Siatkówki

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź okazały się najlepsze w turnieju Giganci Siatkówki, który został rozegrany w Twardogórze, wygrywając w finale z DevelopResem Rzeszów 3:1 (25:22, 20:25, 25:21, 25:19). Trzeci był Zeren Spor Kulubu, a czwarty HAOK Mladost Zagrzeb.

Sporty motorowe

Silna polska ekipa na starcie Rajdu Maroka

Prologiem w Agadirze rozpocznie się dzisiaj Rajd Maroka - czwarta runda terenowych mistrzostw świata. Uczestnicy pokonają ponad 2,5 tysiąca kilometrów od Atlantyku po Saharę. W rajdzie wystartuje liczna polska ekipa, na czele z rodziną Goczałów w klasie samochodów Ultimate i coraz lepiej radzącym sobie w światowej czołówce motocyklistą Konradem Dąbrowskim. Oprócz nich samochodem pojadą Tomasz Baranowski i Konrad Dudziński oraz Włodzimierz Grajek i Jacek Czachor. W klasie lekkich pojazdów challenger wystartują Adam Kuś i Maciej Giemza, Grzegorz Brochocki i Grzegorz Komar oraz Edward Ruszczyk i Krzysztof Kubiś, a w rywalizacji motocyklistów Sławomir Sypień, Tomasz Orwat i Marek Halamunda.

Lekkoatletyka

Maraton Warszawski dla Kibora i Vindics-Toth

Kenijczyk Stephen Kibor (na zdjęciu) czasem 2:09.19 wygrał 48. Maraton Warszawski z certyfikatem World Athletics Elite. Najszybszą kobietą była Lili Anna Vindics-Toth, która poprawiła rekord Węgier 2:24.48. Najlepszym Polakiem był Dariusz Boratyński, który czasem 2:19.20 zajął dziewiąte miejsce.

Glinka pobiła rekord Polski w półmaratonie

32-letnia Elżbieta Glinka czasem 1:08.47 pobiła rekord Polski w półmaratonie w Gdańsku. To wynik o 31 sekund lepszy od poprzedniego rekordu, który od 2021 roku należał do Karoliny Nadolskiej - 1:09.18. Glinka była najszybszą kobietą i zajęła 4. miejsce w klasyfikacji generalnej Półmaratonu Gdańskiego. Otrzymała premię 100 tysięcy zł za ustanowienie rekordu kraju. 11 stycznia w Walencji pobiła też rekord Polski na 10 km - 31.47.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

PIŁKA RĘCZNA

Dwie porażki w turnieju w Chebie przed mistrzostwami Europy

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski piłkarek ręcznych w ramach przygotowań do grudniowych mistrzostw Europy, które odbędą się między innymi w Polsce, zagrała w turnieju w czeskim Chebie.

Polki po konsultacji w Szczyrku wzięły udział w jednym ze sprawdzianów przed EHF Euro w towarzyskim turnieju w Chebie, gdzie zagrały ze Słowenią, gospodyniami

imprezy - Czeszkami i drugą drużyną Norwegii.

W środę, 23 września, Polki przegrały ze Słowenkami 28:29 (16:14). Była to druga porażka Biało-Czerwonych w siódmej konfrontacji ze Słowenią. Podopieczne Arne Senstada miały ponad 30 sekund na ostatnią akcję, ale Monika Kobylńska zgubiła piłkę w ataku. Gorycz porażki ośłodził nieco dorobek Magdy Balsam, która zdobyła trzy gole i dzięki temu przekroczyła barierę 300 trafień w kadrze. Niepokój wzbudziła kontuzja rozgrywają-

cej Karoliny Kochaniak, która musiała opuścić parkiet z powodu skrócenia stawu skokowego.

– To jest jeszcze czas szlifowania poszczególnych elementów gry. Na pewno w miarę zbliżania się mistrzostw dreszczyk emocji się pojawi. Teraz najważniejsze jest, żeby jak najlepiej wykorzystać ten czas, który nam pozostał – zaznaczyła Kochaniak, zdobywczyni 152 bramek w 66 występach kadry, która po sześciu latach gry w KGHM Zagłębiu Lubin przeniosła się tego lata do rumuńskiego CSM Brasov.

W drugim meczu w piątek, 25 września, Polki bez kontuzjowanej Karoliny Kochaniak poniosły porażkę z Czeszkami 25:27 (9:10). Było to 30. bezpośrednie spotkanie obu drużyn, po którym bilans dalej jest korzystny dla Polek (12-7-11). Najlepszą w polskim zespole była prawa rozgrywająca Monika Kobylńska, która zdobyła 7 bramek.

W niedzielnym meczu pokonały Norwegię B 32:30 (17:13).

W sobotę, 24 października, Polki zmierzą się w towarzyskim spotkaniu z Islandią w Arenie Katowice.

krzywówka panoramiczna:
Raczej nie; krzywówka A-Z:
przechera; krzywówka z
hasłem: Nasze życie to ciągła
walka; witówka panoramicz-
na: Ufaj, lecz bacz komu;
duet Jolek: Jesienne klimaty;
logogryf: Katarzyna Herman;
szyfr: Marek Włodarczyk;
krzywówka: karlioka.

KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:

- 1) japoński konkurent Yamahy,
- 5) chrust do rozpalania ognia,
- 9) Myszką z kreskówki Walta Disneya,
- 10) afrykańska owca grzywiasta,
- 12) w portfelu Hiszpanki,
- 14) ... of London, historyczna twierdza,
- 15) górnik na przodku,
- 17) atrybut marszałka Sejmu,
- 18) teatr w naszej stolicy,
- 21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
- 23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
- 28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
- 29) groźna choroba oczu, glaukoma,
- 32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
- 36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
- 37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
- 38) węgierka lub renkloda,
- 39) wyrasta z pnia kasztanowca,
- 40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:

- 1) sękaty kij w ręku żebraka,
- 2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
- 3) szeroka, długa wstęg,
- 4) Baltazar lub Małgorzata,
- 5) cztery kąty i ... piąty,
- 6) część wstępna powieści,
- 7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,

12345678

910111213

14151617

1819202122232425

2627

28

29303132333435

3637

3839

40

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

AUTOPROMOCJA 0210990363

94 340 1114

- 8) aprobata po udanym występie aktora,
- 11) skrzynka w lokalu wyborczym,
- 13) element końskiej uprzęży,
- 16) światło rzucone przez latarnię,
- 19) ryba z rodziny śledziowatych,
- 20) tarantula lub ptasznik
- 22) spiętrza wodę w rzece,
- 24) odprowadza deszczówkę z dachu,
- 25) woreczek na denary, kabza,
- 26) rosyjska zupa rybna,
- 27) Winnetou dla swoich,
- 29) premiowana znakiem Q,
- 30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
- 31) żołnierz ciężkiej jazdy,
- 33) przezroczysta część ptasiego jaja,
- 34) rycerz z francuskiego eposu,
- 35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.

ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	G	K	O	K	S	K	A	R	P	D	O
A	R	I	E	L	W	A	R	H	O	L	R
R	G	A	M	O	L	T	E	B	Y	O	O
G	L	A	N	S	T	O	C	Z	E	K	M
O	N	E	T	A	N	R	O	P	A	K	K
N	A	T	U	R	A	I	B	I	S	U	S
P	M	B	K	K	L	R	I				
D	O	L	I	N	A	P	I	E	C	I	U
R	A	K									
S	T	A	R	K	A						
Z	N	S									
P	I	E	W	I	K						
U	M	A									
L	L	O	Y	D							
A	N	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

tło pod tekstem

... Moss cyprijski Sopot

miasto obok Białego-stoku

Virtuti Militari „zmora” Sycylii

dawna uchwała sejmików ziemskich

pancerz żółwia

jeden z trzech w trójkacie

lubi własne cztery ściany

uświęca środki kobiec

płat miodu

wynalazek Gutenberga

„cicha” rzeka lantanowiec

serbski taniec ludowy

uczeń Sokratesa

Garcia lub Warhol

Twain lub Spitz

strój mecenasa

palma betelowa

drobna ryba, ciernik

element ostrokołu

imię Barcisia, aktora

herbata paragwajska

tuczony kogut

małpa z Azji

australijski nielot

otacza błękitną lagunę

ostra choroba zakaźna

łódź z pnia drzewa

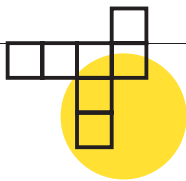
srebrne monety w sakiewce

waż dusiciel

erozja wapieni

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.